

Ballada o dziwnym malarzu – Dżem

Puste kieszenie i torba pełna snów
Oto malarz dziwny, który bywał tu
Wszyscy go znali, wiedzieli o tym, że
Duszę swą zaprzedał, światu pędzli stu
Nie wierzył ludziom i sobie chyba też
Zbyt wiele bólu doznał, za dużo wylał łez
Karmiony pogardą i rzuconym groszem
Często tu siedział, obrazy sprzedać chciał
Kto choć jeden kupi dziś?
Nie widziałeś, skręcasz w lewo,
Chcesz już iść
A być może, gdy zobaczysz właśnie je
Znajdziesz słabość swą i marzenia blask
No kto wie?
Kto choć jeden kupi dziś?
Nie widziałeś, nie widziałeś,
A chcesz już iść
A być może, gdy zobaczysz je
Znajdziesz słabość swą i marzenia blask
Życie swe zamienił w deliryczny sen
Gubiąc gdzieś po drodze prawdę swą i sens
By w końcu się odważyć i zapukać tam
Gdzie teraz białą farbą maluje wieczny czas
Kto?
No kto choć jeden kupi dziś (kto)
Nie widziałeś, a chcesz już iść
A być może, gdy zobaczysz właśnie je
Znajdziesz słabość swą i marzenia blask
Kto wie?
I marzenia blask
Kto wie?
Kto wie?



